

Janusz Pelc (Warszawa)

Europejskość literatury polskiej doby renesansu i baroku

Znakomity polski leksykograf doby renesansu, związany wyraźnie ze środowiskami reformacyjnymi, Jan Mączyński, w dziele pt. *Lexicon Latino-Polonicum*, wydanym w r. 1564 w Królewcu, pod hasłem „Europa” pisał „Europa [...] Trzecia część świata, w którą bywa kładziona włoska, niemiecka, francuska, hiszpańska, polska, węgierska, czeska ziemia in summa”¹. Oczywiście chodziło tu przede wszystkim o pojęcie z zakresu geografii. Nie omylimy się jednak, jeśli powiemy, że świadomości geograficznej polskiego leksykografa towarzyszyła świadomość politycznej i kulturowej konfiguracji owoczesnej Europy. Wyrażała się ona w wyborze wymienionych tu ziem, krajów i zamieszkujących je narodów. Powiedziałbym nawet, iż znacząca była tu nawet kolejność wymienionych przez Mączyńskiego ziem, a więc przede wszystkim ziemia włoska — kolebka humanizmu i renesansu, niemiecka, z której do Polski przychodziło wiele impulsów nowego, a zwłaszcza z której wyszły początki reformacji. Dalej wymieniono ziemię francuską i hiszpańską, na których ukształtowały się dwa potężne owocześnie państwa, dwie coraz bardziej znaczące kultury. Po nich wymienił Mączyński rodzinną ziemię polską, a następnie węgierską, na której do niedawna istniało potężne państwo, rozbite przez Turków. Sąsiedztwo i bliskie związki polityczne, kulturowe, zwłaszcza w ubiegłym stuleciu, trwające i w wieku XVI, uzasadniały w pełni ową kolejność. Uzasadniały też wymienienie na następnym miejscu ziemi czeskiej, kwitnącej kulturowo w XIV stuleciu, na której w wieku XV zrodził się husytyzm, a która i w XVI wieku złączona była licznymi powiązaniem kulturowymi, zwłaszcza reformacyjnymi, z Polską. Wśród ziem współtworzących Europę wymienionych przez Mączyńskiego nie było wysp brytyjskich, krajów skandynawskich i krajów bizantyńskiego wschodu: zarówno państwa moskiewskiego, jak i krajów południowowschodnich opanowanych przez Turków, bądź przez nich shołdowanych, poza jedynie chyba Siedmiogrodem, który Mączyński zapewne milcząco włączał do ziemi węgierskiej. Sądzę, że wypowiedź leksykografa bliska była potocznej świadomości owoczesnych Polaków, podkreślała też związek Polski z kulturowym kręgiem Europy łacińskiej.

Na marginesie tych uwag dodajmy, iż Mączyński w swej typologii części świata nie uwzględniał tego, co nazywano „Nowym światem” — Ameryki. Tradycyjnie pisał o trzech częściach. Kiedy w 1643 r. swój *Thesaurus Polono-Latino-Graecus* (tom I) wydał Grzegorz Knapiusz, pisał on: „Europa — kraj świata, trzeci po staremu, abo czwarty według nowych krajopisów, krześcijański wszystkich”².

¹J. Mączyński, *Lexicon Latino-Polonicum ex optima Latinae linguae scriptoribus concinnatum*, Królewiec 1564, k. 109, łam C.

²G. Knapiusz, *Thesaurus Polono-Latino-Graecus*, tom I, Kraków 1643, k. P₂ recto.

A jak miejsce Polski w Europie widzieli inni? Miejsce i Polski, i Litwy w Europie traktowanej nie tylko geograficznie, lecz również w wymiarach polityki oraz kultury dostrzegał wyraźnie Eneaszy Sylwiusz Piccolomini w swym dziele *In Europam*³, a także w innych wypowiedziach. Dostrzegał zresztą w Europie i Bizancjum, i państwo moskiewskie. Bliższe jego zainteresowaniom niż Polska były Czechy i monarchia węgierska. Historiografowie renesansowi w Polsce często polemizowali z Piccolominim, bo dostrzegał w Polsce i na Litwie pewne cechy prymitywizmu czy wręcz barbarzyństwa⁴ ludu. Dostrzegał też pewne ujemne cechy władców, choć o stołecznym Krakowie pisał raczej z uznaniem. Piccolomini był autorem słynnej *Historiae Bohemicae*, cenionej ogólnie przez Czechów, ale i ich dotknął pewnymi uwagami o ich prymitywizmie i traktował ich jako barbaros. Kiedy Mikulaś z Hodiškova Konač przystąpił do przekładu na czeski i wydania dzieła Eneasza Sylwiusza, wprowadził wiele retuszów, wiele fragmentów pominął, by nie urazić dumy narodowej swych rodaków⁵. Piccolomini uraził zresztą i Niemców, co dostrzegała historiografia doby reformacji. A czyż zawsze pochlebnie wyrażał się nawet o Włochach, zwłaszcza z południa półwyspu a nawet z Genui? Osią zainteresowań Piccolominiego Europą i wcześniej, i zwłaszcza później, gdy jako Pius II objął stolicę w Rzymie, był problem niebezpieczeństwa tureckiego. To określało wtedy widzenie świata i kierunki działania dyplomacji papieskiej, potwierdzone unią florencką, a żywe i później, o czym świadczyła i unia brzeska.

O swoim miejscu w Europie w XV wieku przypominali przede wszystkim Polacy, intelektualiści, uczeni, pisarze i mówcy, delegaci na sobory, zwłaszcza w Konstancji i w Bazylei, dyplomaci. Przypominał o tym na soborze w Konstancji szczególnie dobitnie Paweł Włodkowiec, rektor Akademii Karkowskiej, autor *Traktatu o władzy papieża i cesarza w stosunku do pogan*, przeciwstawiając się uroszczeniom dwu wielkich uniwersalizmów średniowiecznych: papieskiego i cesarskiego i broniąc godności ludów oraz ich prawa do swobodnego wyboru wiary oraz decydowania o swoich losach (1414–1415). W podobnej nieco roli wystąpił w 1467 r. Jan Ostroróg, gdy wygłaszał swą kunsztowną, pisaną w nowym stylu mowę przed papieżem Pawłem II, broniąc polityki Kazimierza Jagiellończyka i postulując zdjęcie klątwy z dawnych poddanych krzyżackich, którzy przyjęli zwierzchność króla polskiego, a po pokoju toruńskim (1466; Ostroróg był jednym z jego współtwórców) stali się ostatecznie mieszkańcami Królestwa Polskiego. Wspomnę tu też o oratorskiej i dyplomatycznej działalności Mikołaja Lasockiego, uczestniczącego w poselstwach do Rzymu i na sobór w Bazylei. Kunszt jego oracji w nowym, humanistycznym stylu podziwiał papież Mikołaj V⁶.

Już w XV wieku dzięki polskim koncyliarystom, polskim oratorom w nowym stylu, przedstawiciele polsko-litewskiego państwa Jagiellonów znani byli jako współtwórcy nowych wartości kulturowych, ceniono ich myśl i kunszt słowa. W stuleciu tym Polska jednak bardzo wiele korzystała jeszcze z doświadczeń odwiedzających ją i działających w niej humanistów z innych krajów, głównie włoskich, że wspomnę Francesca Filelfa, który już w 1424 r. wygłosił orację w nowym stylu na zaślubinach Władysława Jagiełły i Zofii Holszańskiej, a przede wszystkim Filipa Buonaccorsiego–Kallimacha. Ale działali

³Ae. S. Piccolomini, *In Europam*, b.r. i m., passim, Inkunabuł sygn. 277/II Biblioteki Czartoryskich w Krakowie.

⁴H. Barycz, *Szlakami dziejopisarstwa staropolskiego*, Wrocław 1981, s. 27, 34.

⁵I. Goleniszczew–Kutuzow, *Odrodzenie włoskie i literatury słowiańskie wieku XV i XVI*, przeł. Wiktoria i René Śliwowsy, Warszawa 1970, s. 244.

⁶J. Pelc, *Europejskość i polskość literatury naszego renesansu*, Warszawa 1984, s. 72, 79.

w Polsce też humaniści z innych krajów, z Węgier, z Niemiec. Tu też wspomnę najbardziej może wyróżniający się przykład Konrada Celtisa, inicjatora i głównego współtwórcę *Sodalitatis Vistulanae* (1489). Kallimach i Celtis wnieśli znaczny wkład w rozwój humanizmu w Polsce w XV stuleciu. Pod koniec jednak tego wieku coraz wyraźniej, a w początkach XVI stulecia już w sposób oczywisty oblicze nowego w poezji tworzonej w Polsce określali twórcy miejscowi, wykształceni w Akademii Krakowskiej i na uczelniach zagranicznych, zazwyczaj włoskich.

Bujny rozkwit humanistyczno–renesansowej poezji w Polsce przypadł na czasy Zygmunta I. Z okazji uroczystości weselnych króla w 1512 r. i potem w 1518 r. w Krakowie organizowano turnieje poetyckie, w których obok poetów miejscowych, związanych z dworem królewskim i Akademią Krakowską, uczestniczyli też przybysze zagraniczni. W 1512 r. wystąpił tu m.in. znany poeta–humanista niemiecki, Eobanus Hessus, w r. 1518 nie zabrakło także Włochów. Na lata 1510–1512 przypadły debiuty literackie dwu najwybitniejszych twórców dworu Zygmunta I: Andrzeja Krzyckiego i Jana Dantyszka. W r. 1516 Jan z Wiślicy wydał w trzech księgach dzieło epickie *Bellum Prutenum*, poemat mający uświetnić wielowiekowe zmagania Polski i związanej z nią Litwy z Zakonem Krzyżackim. Jan z Wiślicy wyrażający nową renesansową świadomość historyczną podkreślał, że czuje się zobowiązany nie tylko opisać wierszem dzieje narodu i państwa, ale też do tego, by ocalić dla potomności ślad istnienia pieśni sławiących zwycięstwo pod Grunwaldem, jako dokumentów kultury narodu.

W początku lat dwudziestych XVI wieku powstała Mikołaja z Hussowa *Carmen de statura, feritate ac venatione bisonis*. Dzieło to początkowo miało być dedykowane papieżowi Leonowi X z rodu Medich. Śmierć papieża i także protektora poety, biskupa Erazma Ciołka, spowodowały, iż poemat ukazał się nie w Italii, lecz w Krakowie (1523) i ostatecznie zadedykowany był polskiej królowej Bonie z włoskiego rodu Sforzów. Tym gestem autor podkreślał zamierzony w utworze cel — dzieło bowiem informować miało czytelników o bogactwie i pięknie krajobrazu, a także o potędze wielkiego polsko–litewskiego państwa Jagiellonów. Zamierzonym adresatem dzieła był przede wszystkim odbiorca z różnych krajów Europy, a zwłaszcza może z Italii.

Dodać trzeba, że dzieła pisarzy polskich w pierwszej połowie XVI wieku docierały do odbiorców w Europie, stanowiącej humanistyczną *universitas* zjednoczoną głównie dzięki powszechnej znajomości łaciny i używaniem jej w poezji oraz w prozie. Dzieła Krzyckiego i Dantyszka znał i wysoko cenił sam Erazm z Rotterdamu. Dał temu świadectwo w korespondencji, ale — co ważniejsze — w *Ciceronianusie* (1528). Dokonując właśnie w tym dziele przeglądu osiągnięć literackich w Europie, wysoko ocenił pisarzy polskich. Na pierwszym miejscu wśród nich wyróżnił „księcia poetów polskich” („principem poetarum Polonorum”) Andrzeja Krzyckiego, wyżej zresztą niż jego wiersze stawiając jego prozę (zapewne chodziło tu o prozę dialogów i listów Krzyckiego). Jan Dantyszek, poeta nadworny Zygmunta I, poseł Królestwa Polskiego, laur poetycki uzyskał na dworze cesarza Maksymiliana I. Potem w początkach lat czterdziestych XVI wieku tytuł „poeta laureatus” uzyskał w Padwie twórca polski młodszego pokolenia, Klemens Janicjusz, podziwiany przez samego Piotra Bembo, arbitra gustu literackiego w Italii. A twórcy z Królestwa Polskiego nie tylko zdobywali zagraniczne wyróżnienia. Baczenie obserwowali, co nowego pojawia się w literaturze innych krajów Europy. W roku 1531 Andrea Alciati, włoski prawnik i poeta, wydał w Augsburgu *Emblematum liber* — dzieło inaugurujące dzieje nowożytnej emblematyki, cieszącej się ogromną popularnością już w renesansie i zwłaszcza potem, w dobie baroku. I w tymże roku 1531 Jan Dantyszek

napisał i wydrukował w Antwerpii swój pierwszy utwór emblematyczny⁷. Natychmiastowo zareagował na nowość literacką. Pojawienie się emblematyki zauważyli także Krzycki i Janicjusz, co też pozostawiło ślad w ich twórczości.

Uznanie i swoje wysokie miejsce w hierarchii twórców europejskich poeci czasów Zygmunta I Starego zawdzięczali przede wszystkim poziomowi swoich dzieł, ale i temu, że tworzyli je w uniwersalnym języku Europy, po łacinie. Uznanie to zawdzięczali też konaktom i obfitej korespondencji, którą Krzycki, a zwłaszcza Dantyszek utrzymywali z różnymi humanistami Europy, od Erazma z Rotterdamu poczynając.

Międzynarodową sławę zyskiwali nie tylko poeci. Wielką europejską karierę zrobiło dzieło Macieja Miechowity *Tractatus de duabus Sarmatiis, Asiana et Europiana*, wydawane wielokrotnie w Krakowie (1517, 1518, 1519, 1521), włączane potem do wydawanego w Bazylei zbioru pt. *Novus orbis regionum ac insularum* (1532, 1537, potem 1582), do wydanego w Wenecji zbioru *Epitome orbis terrarum* (1542)⁸. Dzieło to w przekładzie na niemiecki ukazało się w Augsburgu w 1518 r., w Strasburgu w zbiorze *Die new Welt* w 1534 r. Tłumaczone było na holenderski. Przekład włoski Annibala Maggi *Historia delle due Sarmatie* ukazał się w Wenecji w 1561, a potem w 1562 i 1584 r. W XVII wieku przekładano Miechowitę w Moskwie. Już w r. 1535 ukazał się też w Krakowie przekład polski Andrzeja Glabera z Kobyлина *Polskie wypisanie dwojej krainy świata* (wznowienia 1541, 1545).

Czasy Zygmunta I Starego przyniosły już dość wyraźne przejawy tworzenia pism w języku narodowym. Kunsztowne wiersze w stylu renesansowym pisał po polsku poeta dworu królewskiego — Stanisław Gąsiorek z Bochnie, znany jako „kleryka królewski”. Wysiłkiem krakowskich bakalarzy powstawały i wydawane były książki pobożne, ale nie w mniejszym stopniu popularne romanse, dialogi, Ezopy (*Bajki i Żywot Ezopa* w polskiej wersji Biernata z Lublina), które czytano i tłumaczono powszechnie w Europie. Utwory te przyswajano polszczyźnie z wersji łacińskich, lecz często także za pośrednictwem przekładów z wersji niemieckich oraz czeskich. To też było świadectwo uczestnictwa w owocniejszej europejskiej universitas.

Proces owej wielostronnej osmozy rozwijał się wyraźnie po r. 1543, ważnym w dziejach literatury polskiej. Powstawały nowe popularne romanse, zbiory facecji. Dodajmy już tu, że w następnym stuleciu niektóre z romansów, facecji Sowizdrzałowych przekładano z kolei z polskiego na ruski. Robiły one wtedy wielką karierę w państwie moskiewskim.

Wczesnej swej twórczości Mikołaj Rej nawiązywał do literatury czeskiej, do twórców niemieckiego obszaru językowego. Potem dialogi Rejowe tłumaczono na czeski. Rejową *Postyllę* przełożono na litewski (1600) i na ruski. W całej twórczości, zwłaszcza w *Wizerunku...* wzorowanym na dziele Palingeniusza *Zodiacus vitae...*, w *Żwierzyńcu...* Rej nawiązywał do bogatych i różnorodnych zasobów literatury europejskiej, znanej mu głównie w języku łacińskim, choć sam w tym języku nie tworzył. Kancjonałowe pieśni pióra Reja, i w ogóle kancjonałowe pieśni polskie XVI wieku szeroko nawiązywały do zasobów śpiewników czeskich i niemieckich, oddziaływały z kolei na śpiewniki litewskie, ale również na późniejsze kancjonałowe pieśni czeskie, węgierskie, pisane po niemiecku. Podobnie było z katechizmami różnych konfesji, tłumaczonymi i tworzonymi przy nawiązywaniu do wzorów niemieckich, czeskich. Potem w innych językach, np.

⁷P. Buchwald-Pelcowa, *Emblematy w drukach polskich i Polski dotyczących XVI–XVIII wieku*, Wrocław 1981, s. 15.

⁸Przedruk też w: J. Pastoriusza *Historiarum Poloniae et... Lithuaniae scriptorum... collectio*, t. I, Bazylea 1582, s. 121–150.

w katechizmach litewskich, ale nie tylko w nich, wzorowano się na katechizmach polskich. Wspomnijmy tu o twórcy pogranicza kulturowego polsko-białoruskiego, Szymonie Budnym (notabene pochodzącym z Mazowsza), który *Katechizm* Lutra przełożył na białoruski (1562). Kancjonałowa i katechizmowa literatura XVI i potem XVII wieku, reformacyjna (różnych wyznań) i katolicka, stanowiły też produkt i przejaw kultury europejskiej *universitas*. Wciąż jeszcze literatura ta oczekuje na pełniejsze przebadanie.

Na lata czterdzieste, a zwłaszcza pięćdziesiąte i sześćdziesiąte XVI stulecia przypada wielka ogólnoeuropejska kariera łacińskich pism Stanisława Hozjusza i Andrzeja Frycza Modrzewskiego, poznawanych przede wszystkim w oryginalnym kształcie, ale także i w tłumaczeniach na języki różnych narodów. Podstawowe dzieło Frycza *Commentarium de Republica emendanda libri quinque* przełożono na niemiecki (1557), tłumaczono na francuski, hiszpański (księga *O wojnie*), potem w wieku XVII na ruski. Hozjuszowa *Confessio fidei Catholicae Christiana* (1552) tłumaczona była na niemiecki (1560, 1572), na francuski (1566, 1579). Tegoż dzieło pt. *De expresso Dei verbo... libellus* (1558), przełożone też na polski (1560), tłumaczone było na niemiecki (1559), francuski (1560), angielski (1567), czeski (1590). Przekładano też i inne prace Hozjusza, do czego przyczyniła się jego międzynarodowa kariera w Kościele Rzymskim, w Rzymie, zwłaszcza podczas soboru trydenckiego. Karierę międzynarodową osiągnęły już wcześniej niektóre dzieła Orzechowskiego, przede wszystkim jego *Turcyki*. *Turcica secunda* w 1544 r. ukazała się w wersji łacińskiej i także niemieckiej. Pod koniec XVI wieku pojawiają się już pierwsze przekłady utworów Jana Kochanowskiego na litewski, czeski, niemiecki, pomnożone w następnym stuleciu.

Przed laty dwudziestu formułowałem pewne uogólniające obserwacje o europejskości literatury polskiego renesansu⁹. Obserwacje te pogłębione zostały potem na podstawie moich późniejszych prac, lektur prac wielu uczonych i przedstawione ponownie w książce powstałej na początku lat osiemdziesiątych naszego stulecia¹⁰. Potem przyszły jeszcze dalsze lektury i przemyślenia, spojrzenie na zagadnienie w szerszym ujęciu czasowym, odnoszącym się nie tylko do jednej epoki.

W rozważaniach niniejszych wyodrębniam: 1) Europejskość odziedziczoną w danym analizowanym momencie, spotykamy ją jako coś znaczącego zwłaszcza na pograniczach dominacji różnych stylów, prądów, epok. Spotykamy ją m.in. na pograniczu jesieni średniowiecza i początków humanizmu u pisarzy, którzy posługiwali się stylem „pośrednim między dawnym a nowym”, jak trafnie pisarstwo Grzegorza z Sanoka określił Buonaccorsi–Kallimach. Dziedzictwo średniowiecza pojawiało się jednak także u późniejszych twórców epoki humanizmu i renesansu, nawiązywali do niego twórcy baroku. Europejskością odziedziczoną, choć często odkrywaną na nowo, pogłębianą, co wiąże się ze znaczeniami następnymi, był oczywiście świat antyczny.

2) Wyróżniam następnie europejskość przejmowaną w danym okresie z zewnątrz. I tu zapytać trzeba zawsze, czy w danym momencie dziejów była to europejskość dzisiejsza, nowa, może najnowsza, czy też raczej może wczorajsza, może przedwczorajsza, od dawna gdzie indziej zakorzeniona. Przeważnie twórcy ambitni sięgali do nowości. Ale wielkim przykładem i często wzorem dla europejskich twórców różnych nacji był Petrarca, który zmarł w 1374 r. Wzorem i przykładem wciąż pozostawał stale odkrywany

⁹J. Pełc, *Europejskość i swoistość literatury polskiego renesansu*, [w:] *Literatura staropolska i jej związki europejskie. Prace poświęcone VII Międzynarodowemu Kongresowi Słowistom w Warszawie w roku 1973*, pod red. J. Pełca. Wrocław–Warszawa 1973, s. 29–56.

¹⁰J. Pełc, *Europejskość i polskość literatury naszego renesansu*, op. cit., s. 553–597.

i ukazywany w przeróżnych konfiguracjach antyk grecko-rzymski. W nim szukano i odnajdywano także inspiracje nowe. Dla Janicjusza pewne odkrycia tajników *Tristiów* Owidiusza były nie mniej znaczące niż nawiązania do Palingeniusza. Dla Jana Kochanowskiego i dla wielu innych twórców europejskich XVI wieku rewelacją było wydanie zbioru *Anakreontyków* (Paryż 1554, a zwłaszcza drugie wyd. tamże 1556). Polska twórczość Mikołaja Reja, który zaborczo pochłaniał lektury dzieł starożytnych, średniowiecznych, humanistycznych, także najświeższych nowości, by nimi wzbogacić swoje utwory, jest tu przykładem wielce znaczącym.

3) Wyodrębniam europejskość promieniującą na zewnątrz, promieniującą własnym bądź pożyczanym, a często przy tym przetworzonym blaskiem. Rolę tę pełnić więc mogły utwory oryginalne, choć związane z tradycją, mogły też pełnić parafrazy, często uzyskujące w różnych literaturach status dzieł oryginalnych. Dzieła takie jako własne uznawano i traktowano nie tylko wewnątrz danej kultury, ale często i na zewnątrz; w kulturach innych narodów wiązano je przede wszystkim bądź wyłącznie z bezpośrednim dawcą. Bywało jednak i tak, iż dzieło zachowujące piętno pierwotnego pochodzenia i z nim identyfikowane przejmowano z pełną świadomością jako ogniwo pośrednie więzi kulturowej. Oczywiście szczególnie ważna jest rola dzieł promieniujących blaskiem własnym. Nie lekceważmy jednak pośrednictw w szerzeniu idei, konwencji pisarskich, określonych dzieł kultury europejskiej. Taką rolę w znacznym stopniu literatura polska spełniała wobec wschodniej Słowiańszczyzny, zwłaszcza w XVII wieku.

4) Wyodrębnić wreszcie tu trzeba europejskość zmierzającą w literaturze danego kraju do tworzenia wybitnych dóbr kultury, na najwyższym owoczesnym poziomie w porównaniu z dorobkiem innych narodów. Świadomość tę w szczególnie dobitny sposób osiągnęli i wyrażali przedstawiciele szczytowej fazy renesansu w literaturze polskiej: Jan Kochanowski i Łukasz Górnicki. Ale ambicje te, sformułowane i przez Frycza Modrzewskiego, swoiście wyrażał nawet Rej, wyrażał je też współczesny Panu z Nagłowic Andrzej Trzeciński młodszy w ocenach jego twórczości. Trzeciński bowiem porównywał Reja z Dantem, Petrarą, widział w nim „drugiego syna Kalliopie”, czyli jakby „drugiego”, narodowego Orfeusza¹¹. W dobie renesansu było to bardzo wysoką pochwałą poety, przyznaniem mu rangi najwyższej. Za francuskiego Orfeusza uważany był Ronsard, podziwiany przez Jana Kochanowskiego podczas pobytu w Paryżu. Powróciwszy, po zakończeniu trzeciego z kolei (po dwu wcześniejszych) pobytu w Italii, po krótkim, ale znaczącym pobycie w Paryżu, do Polski, Kochanowski podjął trud, by „dorównać Orfeuszowi”. Za polskiego Orfeusza — „poetę Kalliopy” — uznał Kochanowski sam siebie w dedykacji Piotrowi Myszkowskiemu wydanej w 1579 r. swej poetyckiej parafrazy *Psalterza Dawidowego*. Podobną świadomość wykazywał Górnicki, tworząc swą parafrazę *Il Cortegiano* Castiglione’a. Dotyczyło to więc również europejskości przejmowanej i przetwarzanej, traktowanej w istocie jako nowa kreacja. Wyodrębniane tu znaczenia w praktyce zachodziły niekiedy na siebie. Podobna była właściwie sytuacja Piotra Kochanowskiego, gdy w początkach XVII wieku tworzył polską wersję dzieła Tassa — *Goffreda abo Jeruzalem wyzwoloną*. W dziele Górnickiego już w tytule podkreślono jego polskość — *Dworzanin polski*. Jan Kochanowski w swych parafrazach psalmicznych chciał się „rmy swymi” zmierzyć, jak sam powiedział: „zetrzeć z poety co znakomitszymi”. Cel ten stawiał sobie oczywiście również w tych utworach, które nie były parafrazami, choć zakorzenione były mocno w tradycjach antycznych i humanistycznych. Tradycje te Jan Kochanowski — podobnie jak najambitniejsi pisarze renesansu — traktował

¹¹ *Ibidem*, s. 267.

twórczo, pamiętając o związkach i o konieczności swego współzawodnictwa z mistrzami przeszłości dalszej i bliższej, także z tymi, którzy byli mistrzami mistrzów, czyli starożytnymi poetami Hellady.

Wyodrębnione wyżej znamiona europejskości — jak wskazują na to przywołane przykłady — służyć winny głębszemu i wielostronnemu poznaniu analizowanej rzeczywistości. Nie znaczy więc, że w poszczególnych dziełach występowały w izolacji. Często występowały w różnych konfiguracjach elementów odziedziczonych, zastanych, przemianowanych z rozmaitych dziedzin i czasów, konstytutywnych bądź drugorzędnych, zachodzących na siebie w konstrukcji konkretnych dzieł.

Szczyt renesansu w literaturze polskiej, który tworzyli Kochanowski i Górnicki, był dość odległy chronologicznie od apogeum renesansu w Italii. Bliski był jednak czasowo szczytowi renesansu w literaturze francuskiej — dziełu Ronsarda i Du Bellaya, a także sytuacji wielu innych krajów Europy na północ od Alp, wspomnijmy tu choćby o literaturze portugalskiej i dziele Camõesa. Starszego o kilka lat Ronsarda, już wówczas poetę powszechnie uznanego, młody Kochanowski podziwiał. Gdy w latach osiemdziesiątych XVI stulecia obaj odchodzili ze świata, wkład ich w dwie europejskie literatury renesansowe: francuską i polską był właściwie podobny. Na pewno dla Kochanowskiego porównanie nie rysowało się niekorzystnie. Pełni rozkwitu twórczości i Kochanowskiego, i Ronsarda towarzyszyły już próby poetów młodszych, którzy od klasycyzmu renesansowego odchodzili do stylu manierystycznego czy nawet wczesnobarokowego. Przykładem poezje Mikołaja Sępa Szarzyńskiego, niektórych młodszych przedstawicieli Plejady, Jeana de Sponde'a. Metafizyczny poeta angielski, John Donne, był znacznie młodszy od Sępa (ok. 1550–1581), a także od Jeana de Sponde'a (1557–1595).

Lata 1590–1614 lub może 1590–1618 określam jako okres condominium różnych stylów: renesansowego klasycyzmu, pragmatyzmu humanistów i pisarzy reformacji, manieryzmu, wczesnego baroku. Lata te były bardzo ważne w dziejach literatury polskiej. Były okresem jej bliższej więzi z tym, co wówczas działo się w literaturach europejskich. Sięgano do liryki nowych stylów, do mistyków hiszpańskich, często za pośrednictwem włoskim. Był to czas szczególnie obfity w parafrazy i przekłady. Piotr Kochanowski przyswajał polszczyźnie *Jeruzolimę wyzwoloną* Tassa, która w tej nowej polskiej wersji jako *Goffred abo Jeruzalem wyzwolona* zrobiła wielką karierę w Rzeczypospolitej i poza jej granicami. Tenże Piotr Kochanowski przyswajał *Orlanda szalonego* Ariosta, który pozostać miał w rękopisie, tak jak wcześniejsze włoskie parafrazy w nowym stylu Jana Smolika, jak późniejsze przekłady *L'Adone* Marina. Były to już zapowiedzi późniejszego nieco, a może z wolna zaczynającego się już polskiego „wieku rękopisów”. Przyswajano polszczyźnie nie tylko poezję. Tłumaczono niektóre utwory medytacyjne prozą. Piotra Skarga, coraz wyraźniej opowiadający się za nowymi stylami, które wyraźnie dominują już w *Kazaniach sejmowych*, nawet w popularnych *Żywotach świętych* preferujący ważną dla nowych stylów, zwłaszcza baroku, kategorię dziwności, zadziwienia, przygotował polską skróconą wersję dzieła Cesare Baronia *Annales Ecclesiastici* pt. *Roczne dzieje kościelne...* (Kraków 1603, 1607). Dzieło to w wersji Skargi miało ogromną recepcję w państwie moskiewskim, czterokrotnie było tam przekładane. Nim w 1719 r. doczekało się wydania drukowanego, sięgano do niego w polemikach religijnych. Później ta wersja Baronia–Skargi poprzez recepcję rosyjską trafiła do Słowiańszczyzny południowej. Na mniejszą wprawdzie skalę, ale podobną rolę w Słowiańszczyźnie wschodniej odegrał polski przekład dzieła Giovanniego Botera pióra benedyktyna Pawła Łęczyckiego *Relacje powszechne abo nowiny pospolite*, z pewnymi korekturami i dopełnieniami w wia-

domościami o Polsce wydane w Krakowie w latach 1609, 1613 i potem 1659. I to dzieło w wersji Łęczyckiego przekładano w Moskwie w XVII wieku aż dwukrotnie (choć tylko we fragmentach), czytano, odpisywano¹².

W 1612 r. powstał manifest nowej, barokowej estetyki, jakim była przedmowa Jana Szczęsnego Herburta do *Herkulesa Słowieńskiego* Kaspra Miaskowskiego. W wierszach Miaskowskiego, które Herbert ocenił wyżej niż klasyczo–renesansowe poezje Jana Kochanowskiego, dostrzeżono i wyróżniono przede wszystkim dziwność, niezwykłość oraz bogactwo ornamentyki przejmowanej zewsząd. Bo Miaskowski — jak pisał Herbert — „Dziewoję Słowieńską”, czyli swoją Muzę „strojno ubrał” we wszystko, „cokolwiek jest w Persyjej kamieni, w Indyjej pereł, w Attyce strojów, w Rzymie jedwabiów”¹³. Szymon Szymonowicz, który w młodości z zainteresowaniem odnosił się do nowości stylów manierystycznego i wczesnobarokowego, w głównym dziele swego życia — *Sielankach* wydanych w 1614 r. opowiedział się wyraźnie za dominacją stylu renesansowo–klasycznego. Ale i w *Sielankach* też odnaleźć można pewne znamiona stylu barokowego w migotliwej grze światła odbijających się w płynącej wodzie strumienia, w zainteresowaniu czarami, magią. Utwory łacińskie Szymonowicza wydano w 1619 r. w Lejdzie, cieszyły się uznaniem w Europie. W Bazylei swe młodzieńcze próby pisane po łacinie drukował Daniel Naborowski, znakomity twórca wczesnego baroku, który w Polsce pozostał jednak miał potem poetą rękopisów¹⁴.

Plonem pierwszej fazy baroku dojrzałego w literaturze polskiej była twórczość Macieja Kazimierza Sarbiewskiego. Dziś dostrzega się w nim na ogół głównie, jeśli nie tylko, autora znakomych prac teoretycznych, traktatów z zakresu poetyki, nowatorskich uwag o koncepcyźmie w rozprawie *De acuto et arguto*. Traktaty teoretyczne Sarbiewskiego wydano dopiero w drugiej połowie XX wieku. W wiekach XVII i XVIII kursowały one jednak w odbiorze rękopiśmiennym, były podstawą wykładów w kolegiach nie tylko jezuickich, w Rzeczypospolitej i poza jej granicami, zwłaszcza na ziemiach wschodniosłowiańskich, wśród prawosławnych, choć Sarbiewski był jezuitą. Ale w XVII wieku ogromną ogólnoeuropejską karierę zrobiły przede wszystkim łacińskie poezje Sarbiewskiego, odbijane w licznych edycjach, wśród których było wydanie ozdobione tytułową ryciną według rysunku Rubensa. Poezje Sarbiewskiego czytano, podziwiano i wydawano nie tylko w krajach katolickich. Jego łacińskie ody przełożono na angielski i wydano w osobnym tomie w 1646 r. Tak wielkiego sukcesu czytelniczego w wieku XVII nie osiągnął żaden z polskich poetów baroku, choć niektórzy z nich na pewno dorównywali Sarbiewskiemu talentem i dorobkiem poetyckim. Sarbiewskiego propagowali niewątpliwie jezuita, ale to w części tylko było przyczyną jego powodzenia. Potrafił on zrozumieć gusta i oczekiwania ludzi swojej epoki, ukazując odpowiadającą odbiorcom barokowym swoistą koegzystencję sacrum i profanum. Wreszcie — co szczególnie ważne, jeśli nie najważniejsze — Sarbiewski jedyny wśród wybitnych poetów polskiego baroku wiersze pisał wyłącznie po łacinie. To ułatwiało ich obieg w całej właściwie owoczesnej wykształconej Europie i decydowało o ich wielkim i s z y b k i m międzynarodowym sukcesie. Nie mogły tego osiągnąć pisane po polsku poezje Morsztynów, Wacława Potockiego, nawet

¹²J. Ślaski, *Wokół literatury włoskiej, węgierskiej i polskiej w epoce renesansu. Szkice komparatystyczne*, Warszawa 1991, s. 272–274.

¹³Cyt. za: J. Pelc, *Jan Kochanowski w tradycjach literatury polskiej (od XVI do połowy XVIII w.)*, Warszawa 1965, s. 70.

¹⁴*Lacrumae Danielis Naborovii in obitum... Amandi Polani a Polansdorf...*, Basilea 1610. Druk odnalazł dr Maciej Włodarski.

gdyby od szerszego obiegu międzynarodowego nie odgradzał ich byt pośród rękopisów. Nie osiągały tego drukowane dzieła Samuela Twardowskiego, Wespazjana Kochowskiego, pisane jednak po polsku. Czyż zresztą łacińskiej szacie językowej, a nie tylko walorom zawartych w nich myśli, europejskiej kariery nie zawdzięczały dzieła polskich arian wydawane jeszcze w pierwszej połowie XVII wieku w Rzeczypospolitej, choć także i w drukarniach zagranicznych, a potem ogłaszane na emigracji, o czym świadczy *Bibliotheca Fratrum Polonorum*. Europejska universitas filozofów, uczonych, intelektualistów, poetów i miłośników poezji czytała i pisała powszechnie po łacinie, dopiero pod koniec wieku XVII i w początkach XVIII rolę języka uniwersalnego począł pełnić także francuski.

Europejską karierą, choć nie w tej skali, co poezje Sarbiewskiego, cieszyły się potem w drugiej fazie dojrzałego baroku w naszej literaturze w drugiej połowie XVII wieku (potem w późnym baroku w początkach XVIII stulecia kariera ta trwała nadal) drukowane łacińskie, ale raczej nie polskie dzieła Andrzeja Maksymiliana Fredry i przede wszystkim Stanisława Herakliusza Lubomirskiego. Znajomość ich szerzyła się jednak głównie w krajach sąsiednich, w państwie Habsburgów, w krajach niemieckich. Docierały też do Moskwy, gdzie je nawet tłumaczono.

W epoce baroku, zwłaszcza w początkach XVII wieku, rozwinęła się i trwała potem kariera europejska poezji Jana Kochanowskiego. Szerzyła się ona głównie wśród ludów zamieszkujących Rzeczpospolitą i w krajach sąsiednich, nie tylko słowiańskich, choć szczególnie w krajach słowiańskich. Kochanowskiego podziwiał odnowiciel literatury niemieckiej, Martin Opitz¹⁵, mocno związany z kulturą polską i przebywający wiele lat na terenach Rzeczypospolitej. Był Kochanowski wielkim autorytetem i wzorem dla Symeona Połockiego¹⁶. Utwory Kochanowskiego tłumaczono, szukano u niego wzorców kompozycyjnych, metrycznych, przede wszystkim szukano u niego przykładu, jak wielką poezję tworzyć należy.

W poetykach barokowych tworzonych w Rzeczypospolitej na użytek kolegów szkół jezuickich i innych, utrwalonych często w zapisach wykładów, odwoływano się często do przykładów poezji Jana Kochanowskiego, jego bratanek Piotra, a później także do utworów Samuela Twardowskiego, Kochowskiego, bardzo często do łacińskiej poezji Sarbiewskiego, a także do jego wykładów o poezji. Odwołania te przyjmowały także poetyki w kolegiach bazylikańskich na terenie Rzeczypospolitej, poetyki w Kolegium Kijowskim, przekształconych potem w początku XVIII wieku w Akademię Kijowsko-Mohylańską. Według tych wzorów poetyki uczono też w państwie moskiewskim, zwłaszcza od połowy XVII wieku, kiedy to praktyka owa przeniknęła na wschód wraz z ziemiami wschodniej Ukrainy i ziemiami wschodniego pobrzeża Białejrusi przejętymi, wraz z Kijowem, pod władzę carów w wyniku wojen.

Druga połowa XVII i początek XVIII wieku to okres największej ekspansji języka polskiego, literatury i kultury polskiej w państwie carów. Dwór moskiewski mówił po polsku. Czytano polskie książki, z nich tłumaczono popularne romanse, facecje, często o genealogii jeszcze średniowiecznej, a także teksty renesansowe i barokowe. Za pośrednictwem polskich parafraz, przekładów i przeróbek (przykłady już przywoływałem) poznawano dzieła zachodnioeuropejskie. Książki zawierające utwory pisarzy polskich, polskie wersje dzieł zachodnioeuropejskich wchodziły do księgozbiorów zarówno car-

¹⁵M. Szyrocki, *Martin Opitz*, Berlin 1956, s. 9–10, 123–124.

¹⁶W. Moczalowa, *Echa poezji Jana Kochanowskiego w literaturze rosyjskiej*, [w:] *Jan Kochanowski 1584–1984. Epoka — Twórczość — Recepcja*, pod red. J. Pelca, P. Buchwald-Pelcowej, B. Otwinowskiej, t. II, Lublin 1989, s. 44–53.

skiego urzędu spraw zagranicznych, jak i do księgozbiorów prywatnych. Wiele utworów pisarzy polskich gromadzono i przekładano w Moskwie dzięki temu, że interesowała się nimi dyplomacja carska, co pokazuje wydana niedawno książka Siergieja Nikołajewa¹⁷. Ale nie chciałbym tu absolutyzować tego swoistego zainteresowania Polską, niewątpliwie niezwykle silnego. Przekładano przecież na rosyjski także *Adverbia moralia* Lubomirskiego, dzieło świetne literacko, które z polityką raczej się nie wiązało¹⁸.

Na przełomie wieków XVII i XVIII na Białejrusi „w środowisku unickim zakonników bazylikańskich, prawdopodobnie w klasztorze Uspieńskim w Żyrowcach koło Słonima” powstał ruski przekład pierwszych dziewięciu pieśni i 59 oktaw z Pieśni X *Goffreda*... Tassa–Kochanowskiego, zapewne wynik „kolektywnej pracy kilku autorów”¹⁹. Egzemplarze polskiej wersji tego dzieła cieszyły się wielką estymą w państwie moskiewskim.

Literatura polska oddziaływała też wyraźnie na kraje monarchii habsburskiej, a bardziej na Słowiańszczyznę południową. O nawiązaniu do przekładu Jana Kochanowskiego wyraźnie pisał Ignacy (Ignjat) Dziordzić, poeta dubrownicki przełomu XVII i XVIII wieku, w *Ljuvenich pjesniach*²⁰. Do psalmicznych parafraz mistrza czarnoleskiego nawiązywał w swym *Psalterzu słowiańskim* (*Saltijer slovinski*). O *Satyrze* Kochanowskiego i chyba o polskich poematach satyrowych z XVII wieku dobrze poinformowany był poeta chorwacki Reljković, gdy tworzył swój poemat polityczno–publicystyczny *Satyr iliti Divji čovik* (1762), a może i polemizujący z nim w utworze pod analogicznym tytułem tradycjonalista Djuro Rapić. Pionier odrodzenia piśmiennictwa bułgarskiego Pajsij Chlendariski, tworząc swą *Historię słowianobułgarską* (1762) nawiązywał do dzieła Baronia–Skargi za pośrednictwem wersji ruskiej. Do Baroniusza w wersji Skargi sięgał też pionier odrodzenia serbskiego, Gavriło Stefanović Venclović²¹.

Literatura polskiego renesansu stworzyła dzieła, które stawiały ją na równorzędnej płaszczyźnie wśród wielkich dokonań literatur europejskich. Tak oceniano Krzyckiego, Dantyszka, Janicjusza. Taka była europejska hierarchia twórczości Jana Kochanowskiego, co potwierdził jej stosunek do niej w stuleciu następnym. Bestsellerem europejskim było dzieło Miechowity. Kronikę Kromera jako wybitne dzieło humanistycznej Europy entuzjastycznie ocenił Francesco Robortello²². I Kochanowski, i Kromer świadomi byli swego sukcesu. Europejskim uznaniem cieszył się Wawrzyniec Goślicki i jego dzieło *De optimo senatore libri duo* (1568), przekładane i – mimo konfiskaty – kilkakrotnie wydawane w tłumaczeniu angielskim (1598, 1607, 1773). Tenże Goślicki, witając w 1587 r. króla Zygmunta III, określał Polskę jako „centrum Europy”. Uznaniem wśród humanistów europejskich cieszyły się łańskie poezje Szymonowica. A potem w dojrzałym już baroku była wielka kariera poezji Sarbiewskiego, potem mniejsza, ale istotna kariera pism

¹⁷S. I. Nikołajew, *Polskaja poezija w russkich pieriewodach. Wtoraja połowina XVII — pierwaja triet' XVIII wieka*, Leningrad 1989, passim.

¹⁸*Ibidem*, s. 194–201.

¹⁹R. Łużny, „Gofred” Tassa–Kochanowskiego na Rusi w wieku XVII–XVIII, [w:] *W kręgu „Gofreda” i „Orlanda”*. Księga pamiątkowa sesji naukowej Piotra Kochanowskiego (w Krakowie, dnia 4–6 kwietnia 1967 r.), Wrocław–Kraków 1970, s. 129.

²⁰R. Lachmann–Schmohl, *Ignjat Dziordzić. Eine stilistische Untersuchung zum Slavischen Barock*, Köln 1964, s. 15, 36–37, 93, 238–242.

²¹R. Picchio, *Gli „Annali” del Baronio–Skarga e la „Storia” di Paisij Hilendariski*, „Ricerche Slavistiche”, III, 1954, s. 212–233; L. Constantini, *Gli „Annali” del Baronio–Skarga quale fonte di Gavriło Stefanović Venclović*, „Ricerche Slavistiche”, XVI, 1968–1969, s. 163–190; J. Ślaski, *op. cit.*, s. 274.

²²H. Barycz, *op. cit.*, s. 87; J. Pelc, *Europejskość i polskość literatury naszego renesansu*, s. 140–141, 179.

Lubomirskiego i Fredry. Często sięgano do różnych dzieł Starowolskiego. I wreszcie obecność dzieł polskich arian, też czytanych w Europie i – jak niegdyś dzieła Frycza Modrzewskiego i Hozjusza — tłumaczonych. Osobnym problemem jest oddziaływanie literatury polskiej na wschodnią Słowiańszczyznę, a także i na południową Słowiańszczyznę, na sąsiednie kraje, także niesłowiańskie, Europy środkowej.

Literatura polskiego baroku otwarta była na dawne i nowe inspiracje europejskie. Świadczą o tym nie tylko utwory Morsztynów, Lubomirskiego, lecz również Potockiego, Gawińskiego, nawet Kochowskiego. Oczywiście rozmaici pisarze — zależnie od upodobań, kultury literackiej — sięgali do różnych inspiracji. W literaturze polskiego baroku, w jego fazie wczesnej, w dwu fazach dojrzałych (pierwsza do „potopu” szwedzkiego, druga od „potopu” do końca XVII wieku), a także w baroku późnym w wieku XVIII dominowały dobre mniemania o Polsce, o jej kulturze. Łukasz Opaliński, broniąc Polski przed krytycznymi, graniczącymi z paszkwilem, uwagami o niej Jana Barclaya, w r. 1648, w przededniu niejako „potopu” szwedzkiego, przedstawiał Rzeczpospolitą, jej społeczeństwo i państwo jako organizmy kwitnące. Potem, po tragicznych latach wojen kozackich, w latach „potopu”, późniejszego rokосу, zwłaszcza w latach zagrożenia tureckiego nie brakowało głosów katastroficznych, desperackich, ale i patriotycznych wezwań do wytrwania, do przebudzenia z niemocy. Lubomirski w *De vanitate consiliorum* widział w Rzeczypospolitej groteskowo przedstawiony opór przeciw wszelkim próbom reformy czy nawet działania, nie tracił jednak nadziei, że rozum może wszystko naprawić. Anonimowa satyra czasów saskich ukazywała wręcz Rzeczpospolitą postawioną na głowie.

Obserwatorzy zewnętrzni, nawet jeśli dostrzegali uroki wolnościowej ideologii szlacheckiej demokracji i widzieli w Rzeczypospolitej przedmurze chrześcijaństwa, sądzili, jak Leibniz, iż należałoby zrezygnować jednak z wolnej elekcji, którą przedtem w hiszpańskim więzieniu jako wielkie dobro wychwalał Tomasz Campanella²³.

Pozostająca w manuskryptach ogromna część polskiej literatury barokowej — a były wśród niej dzieła wybitne — skazana była na prywatność lub na obieg rękopiśmienny. Wskutek tego nie docierała do Europy. Jedynie na wschód poprzez ruskie ziemie Rzeczypospolitej, dzięki też swoistym zainteresowaniom dyplomacji carskiej, obieg rękopiśmienny sięgał dalej. I tam jednak książki drukowane docierały lepiej i szybciej. Dla zachodu Europy literaturę polskiego baroku reprezentowały przede wszystkim poezja Sarbiewskiego, niektóre drukowane, głównie łacińskie, utwory Lubomirskiego i Fredry. Doceniano powszechnie w Europie encyklopedyczno-informacyjne walory dzieł Szymona Starowolskiego. Niektórzy intelektualiści inspiracji szukali w myśli arian polskich; odnajdywali je tam prekursorzy europejskiego oświecenia.

²³ Por. J. Tazbir, *Państwo bez stosów. Szkice z dziejów tolerancji w Polsce XVI i XVII w.*, Warszawa 1967, s. 167–168; tenże, *Rzeczpospolita i świat. Studia z dziejów kultury XVII wieku*, Wrocław 1971, s. 175–179, 61, 65–66 et passim.

L'européanité de la littérature polonaise de la Renaissance et du baroque

La littérature de la Renaissance polonaise a créé des oeuvres qui la situaient au plan des grandes littératures européennes. Déjà l'oeuvre d'Andrzej Krzycki, Jan Dantyszek, Klemens Janicjusz était très hautement prisee en Europe. Les réalisations littéraires de Jan Kochanowski, en partie aussi de Łukasz Górnicki, plus ou moins contemporaines de la Pléiade française, se situaient au plus haut niveau des littératures européennes. Un best-seller européen a été l'ouvrage de Maciej Miechowita sur la Sarmatie, *Robortello* donnait sa plus haute appréciation aux travaux historiques de Marcin Kromer. L'ouvrage *De optimo senatore* de Wawrzyniec Goślicki, était traduit en anglais. Européenne a été la carrière des oeuvres d'Andrzej Frycz Modrzewski, de Stanisław Hozjusz, européenne aussi la fortune de certaines oeuvres de Stanisław Orzechowski. La littérature populaire de la Renaissance, ensuite celle du baroque, entretenait des liens avec les genres analogues des autres littératures européennes, surtout de la Bohême et de l'Allemagne, cette même littérature populaire polonaise (romans, facéties) était ensuite traduite à Moscou. Significatifs sont les liens européens de la littérature religieuse polonaise, surtout les cantionnaires et les catéchismes.

La période du condominium des différents styles entre la Renaissance et le baroque a fructifié par de nombreuses traductions. Certaines d'entre elles, en traduction polonaise, véhiculaient les oeuvres de l'Europe occidentale dans le monde slave oriental et même (souvent par l'intermédiaire des traductions ruthènes des paraphrases polonaises des oeuvres italiennes) dans le monde slave méridional. Les poésies de Jan Kochanowski étaient traduites aux XVII^e et XVIII^e s. dans les pays voisins: on voyait en elle un modèle de grande littérature nationale, ainsi pensaient M. Opitz, S. Polockij, I. Dziordzić. On traduisait aussi, surtout dans l'État moscovite, les autres baroques, pour l'enseignement de la poésie on puisait aux traités de Sarbiewski.

La poésie de M. K. Sarbiewski, éditée, admirée, traduite en anglais, a fait une grande carrière européenne. Des auteurs même éminents, mais dont les oeuvres restaient en manuscrit, ne parvenaient pas en Europe. On lissait et appréciait, surtout en Europe centrale, les oeuvres éditées de S. H. Lubomirski et A. M. Fredro. Lubomirski et d'autres écrivains étaient traduits en Russie, surtout dans la seconde moitié du XVII^e et au commencement du XVIII^e s. Le rôle de la littérature polonaise en tant qu'intermédiaire entre la culture de l'Europe occidentale et celle de l'Europe orientale et, en partie, le monde slave méridional, était extrêmement important. Non moins importante était cependant l'influence directe exercée par la littérature polonaise elle-même, surtout celle de la Renaissance, principalement de Jan Kochanowski, et la littérature baroque. On utilisait dans différentes pays de l'Europe les travaux de Szymon Starowolski informant sur la Pologne.

De même que les poésies latines de Sarbiewski, on traduisait en Europe occidentale certains ouvrages philosophico-religieux des antitrinitaires polonais. Certains intellectuels, penseurs de l'Europe occidentale et, parmi eux, les précurseurs des Lumières européennes cherchaient des inspirations idéologiques dans les ouvrages des antitrinitaires polonais.